

Sygn. akt VI ACa 1035/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 listopada 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA – Mariusz Łodko

Sędzia SA – Ewa Stefańska (spr.)

Sędzia SA – Grażyna Kramarska

Protokolant – sekr. sądowy Paulina Czajka

po rozpoznaniu w dniu 16 listopada 2016 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa B. K., I. K., P. R., D. R. (1), D. R. (2), M. M., R. R.

przeciwko Z. K. (1) i C. R.

o uznanie za niegodnego dziedziczenia

na skutek apelacji powodów

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 9 grudnia 2014 r.

sygn. akt XXV C 877/12

oddala apelację.

Sygn. akt VI ACa 1035/15

UZASADNIENIE

Powodowie B. K., I. K., P. R., D. R. (1), D. R. (2), M. M. i R. R. domagali się uznania Z. K. (1) i C. R. za niegodne dziedziczenia po zmarłym C. P.. Jako podstawę faktyczną roszczenia podali, że pozwane dopuściły się czynów niegodnych wobec spadkodawcy oraz spadkobierców jego żony G. P., a w szczególności uniemożliwiły spadkodawcy odwołanie sporządzonego przez niego testamentu.

Pozwane Z. K. (1) i C. R. wnosiły o oddalenie powództwa.

Wyrokiem z dnia 9 grudnia 2014 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo.

Wyrok Sądu Okręgowego został wydany w oparciu o poniższe ustalenia faktyczne i rozważania prawne.

W dniu 28 maja 2008 r. zmarł C. P., który w testamencie ustanowił jako swoją jedyną spadkobierczynię siostrzenicę Z. K. (1). C. i G. małżonkowie P. nie mieli dzieci. G. P. miała siostrę B. P. (1), której wnuczka I. K. występuje w niniejszym procesie jako powódka. Natomiast C. P. miał cztery przyrodnie siostry: K. G. (1), której wnuczka B. K. w niniejszym procesie jest powódką, A. R., której córka D. S. oraz wnuki P. R., D. R. (1) i M. M. w niniejszym procesie są powodami,

C. R., która w niniejszym procesie jest pozwaną, a także H. R., której syn R. R. w niniejszym procesie jest powodem. Pozwana Z. K. (1) jest drugą córką K. G. (1), jednej z siostr C. P..

W lutym 2007 r. G. P. miała wylew i przebywała przez kilka tygodni w szpitalu. Odwiedzali ją wówczas: mąż C. P., siostra B. P. (1) z rodziną, E. K. (1) oraz pozwane Z. K. (1) i C. R.. W tym czasie C. P. zaczął odczuwać dolegliwości zdrowotne, które po śmierci żony - w kwietniu 2007 r. - nasiliły się. W tej sytuacji zadzwonił do Z. K. (1) z prośbą o pomoc. Pozwana wraz z ciotką C. R. niezwłocznie przyjechały do W.. W nocy przed pogrzebem żony C. P. źle się poczuł i został zawieszony do szpitala, gdzie założono mu cewnik, co uniemożliwiło mu udział w pogrzebie. Na pogrzebie obecni byli bliscy zmarłej oraz pozwane, natomiast pozostałe siostry C. P. i ich rodziny nie uczestniczyli w uroczystości. Po śmierci żony C. P. postanowił postawić jej płytę nagrobną, w związku z czym miał przekazać rodzinie żony kilkanaście tysięcy złotych.

W podziękowaniu za pomoc w opiece nad chorą żoną i zorganizowaniu jej pogrzebu, C. P. postanowił przekazać E. K. (1) około 40.000 zł. W tym celu udał się z jej synem J. K. (1) do banku, aby podjąć tę kwotę ze zlikwidowanej lokaty. Ponieważ w tym dniu nie można było wypłacić pieniędzy, C. P. upoważnił na piśmie do pobrania kwoty J. K. (1), który w kilka dni później przelał ją na swoje konto. Jednakże darczyńca zmienił zamiar i złożył zawiadomienie na Policji, że J. K. (1) wyłudził od niego powyższą kwotę. J. K. (1) zwrócił pieniądze, a C. P. udał się z pozwanymi do banku i odwołał wcześniej udzielone pełnomocnictwo. Po tym zdarzeniu kontakty J. K. (1) z C. P. zostały zerwane, a rodzina zmarłej żony miała do niego pretensje o oskarżenie.

Po śmierci żony C. P. potrzebował częstszej pomocy w codziennych czynnościach, pozwane przyjeżdżały więc do W. kilka razy w miesiącu, aby posprzątać i ugotować. W lipcu 2007 r. C. P. sporządził testament własnoręczny, a we wrześniu 2007 r. testament notarialny, w których ustanowił Z. K. (1) swoją spadkobierczynią. We wrześniu 2007 r. stan zdrowia C. P. pogorszył się i konieczne było przeprowadzenie zabiegu operacyjnego jelita cienkiego. Podczas pobytu w szpitalu chorem opiekowały się obie pozwane. Podczas odwiedzin w szpitalu I. K. i jej babcia B. P. (1) zauważyły, że wuj nie ma piżamy i kapci, więc pojechały do jego mieszkania. Jednakże pozwane ich nie wpuściły do mieszkania pod nieobecność właściciela i zapewniły, że same mu wszystko dowiozą. Rodzina żony wielokrotnie próbowała kontaktować się z C. P., jednak kontakt ten był utrudniony, gdyż wuj często nie był proszony do telefonu, czasem nie poznawał rozmówców, zdarzało mu się nie pozostawać w kontakcie słowno-logicznym.

Po pobycie w szpitalu konieczne było zapewnienie choremu całodobowej opieki, więc pozwane i C. P. wspólnie postanowili, że spędzi on zimę w domu opieki, do czasu, gdy poczuje się na tyle dobrze, aby mógł wrócić do swojego mieszkania. Ewentualnie ustalono, że Z. K. (1) wiosną zabierze go do swojego domu w P. i będzie się tam osobiście nim opiekowała. Pozwane wynajęły prywatny dom opieki na terenie W. i bezpośrednio po wypisaniu ze szpitala umieściły tam C. P., nie informując o tym rodziny zmarłej żony. Gdy jej siostra B. P. (1) dowiedziała się o tym fakcie od sąsiadki, postanowiła sprawdzić, w jakich warunkach przebywa wuj. Najpierw pojechała tam M. K. (1), żona J. K. (1), a następnie B. P. (1) i I. K.. Odwiedzający ocenili, że warunki w domu opieki były skandaliczne, ponieważ było tam brudno i był nieprzyjemny zapach, zaś C. P. był zaniedbany, nie miał własnej piżamy, ubrań, ani przyborów toaletowych. Twierdziły, że wuj nie chciał przebywać w tym domu opieki i miał żal do pozwanych, że go tam umieściły.

W dniu 19 maja 2008 r. C. P. został przewieziony z domu opieki do szpitala, gdzie został przeprowadzony zabieg urologiczny. W dniu 28 maja 2008 r. spadkodawca zmarł w szpitalu. Jego pogrzeb zorganizowały pozwane, chowając go w rodzinnym grobowcu w P. i organizując mu katolicki pogrzeb. O jego śmierci nie poinformowały rodziny jego żony, która w nie uczestniczyła w pogrzebie i nie mogła wpłynąć na miejsce pochówku, ani wybór obrządku. Krewni żony C. P. twierdzili, że zmarły był ateistą i negatywnie wypowiadał się o księżach, powinien więc zostać skremowany i pochowany razem z żoną w jej grobie w W.. Na pogrzebie spadkodawcy nieobecna była nie tylko rodzina jego żony, lecz także jego siostry H. R., A. R. oraz rodzina K. G. (1). Po śmierci C. P. krewni jego żony i bliscy jego siostr oskarżyli pozwane o zachowania prowadzące do niegodności dziedziczenia, w szczególności o wykorzystanie choroby i niedołęstwa zmarłego do ustanowienia spadkobiercą testamentowym jednej z nich, o nakłonienie go do zlikwidowania kont bankowy i lokat, a także o zabranie cennych ruchomości, zwłaszcza biżuterii G. P..

Zdaniem Sądu Okręgowego powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie, wobec niespełnienia żadnej z przesłanek przewidzianych w art. 928 § 1 k.c.

W pierwszej kolejności Sąd pierwszej instancji ocenił jako niezasadny zarzut braku legitymacji procesowej czynnej B. K. i I. K., z uwagi na fakt, że obie powódki nie należą do kręgu spadkobierców ustawowych po spadkodawcy. Zgodnie bowiem z art. 929 k.c. uznania spadkobiercy za niegodnego może żądać każdy, kto ma w tym interes. Osobą bliską, o której mowa w powołanym przepisie, jest zawsze osoba należąca do kręgu spadkobierców ustawowych, nawet jeżeliby nie dziedziczyła w danym konkretnym przypadku, a także inna osoba fizyczna związana bliskimi więzami uczuciowymi ze spadkodawcą. Dla oceny, kto jest legitymowany do wystąpienia z powództwem, niezbędne jest odniesienie się do celu, dla osiągnięcia którego instytucja niegodności dziedziczenia została wprowadzona. Celem tym jest wyeliminowanie sytuacji, w których dziedziczenie przez określonego spadkobiercę po określonym spadkodawcy byłoby w powszechnym odczuciu niesprawiedliwe, niesłuszne, czy wręcz niemoralne.

Zdaniem Sądu Okręgowego podany w art. 928 § 1 k.c. katalog przyczyn niegodności pozwala sformułować wniosek, że powinna zostać wyłączona od dziedziczenia osoba, której zachowanie względem spadkodawcy w powszechnym odczuciu zasługiwało na dezaprobatę lub sankcję karną, oraz osoba, która naruszyła prawo spadkodawcy do nieskrępowanego ustalenia porządku dziedziczenia lub podjęła działania zmierzające do ukształtowania porządku dziedziczenia sprzecznie z wolą spadkodawcy. Nie można więc ograniczyć kręgu podmiotów legitymowanych wyłącznie do osób, które mają interes majątkowy w wyeliminowaniu określonego podmiotu z kręgu spadkobierców, osoby najbliższe zmarłego mogą bowiem domagać się uznania określonego spadkobiercy za niegodnego kierując się wyłącznie interesem niemajątkowym. Trudne do akceptacji byłoby bowiem stanowisko, że niemożliwe jest domaganie się uznania spadkobiercy za niegodnego dziedziczenia przez osobę bliską spadkodawcy, która - nie mając interesu majątkowego - chciałaby ze względu na kult pamięci zmarłego, aby jego ostatnia wola została uszanowana.

Dokonując oceny merytorycznej żądania pozwu Sąd pierwszej instancji wskazał, że art. 928 § 1 k.c. stanowi, iż spadkobierca może być uznany przez sąd za niegodnego, jeżeli: (1) dopuścił się umyślnie ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawcy; (2) podstępem lub groźbą nakłonił spadkodawcę do sporządzenia lub odwołania testamentu albo w taki sam sposób przeszkodził mu w dokonaniu jednej z tych czynności; (3) umyślnie ukrył lub zniszczył testament spadkodawcy, podrobił lub przerobił jego testament albo świadomie skorzystał z testamentu przez inną osobę podrobionego lub przerobionego. Sąd Okręgowy podał, że zdaniem niektórych przedstawicieli doktryny przepis ten zawiera zamknięty katalog przyczyn mogących prowadzić do uznania spadkobiercy za niegodnego dziedziczenia i nie jest dopuszczalne jego poszerzenie - w drodze ostrożnej analogii - o nie objęte nim stany faktyczne, także z powołaniem się na zasady współżycia społecznego. Istnieje też pogląd odmienny, który nie wyklucza stosowania art. 928 § 1 k.c. do stanów faktycznych nim nie objętych, jeżeli sprawca działał umyślnie w celu bezprawnego naruszenia porządku spadkobrania i działanie to jest zakończone oraz prowadzi bezpośrednio do zamierzonego wyniku.

Zdaniem Sądu Okręgowego powodowie nie udowodnili, aby zachowanie pozwanych wypełniało którąkolwiek z przesłanek niegodności dziedziczenia, a w szczególności, aby użyły one podstępu lub groźby w celu nakłonienia C. P. do sporządzenia testamentu o określonej treści, wbrew jego rzeczywistej woli. Z materiału dowodowego wynika bowiem, że spadkodawca sam poprosił pozwane o pomoc, a następnie powołał Z. K. (1) do dziedziczenia, z uwagi na podjęcie opieki nad nim po śmierci żony, w związku z nasileniem się jego choroby. Natomiast okoliczność, że pozwana podejmując opiekę nad wujem zadbała również o swoje interesy, nie przesądza o istnieniu przesłanek niegodności dziedziczenia.

Sąd pierwszej instancji podkreślił, że niegodność dziedziczenia występuje w sytuacjach wyjątkowych, kiedy postępowanie spadkobiercy jest tak dalece naganne, że uzasadnia odsunięcie go od dziedziczenia po określonym spadkodawcy i traktowanie tak, jakby nie dożył otwarcia spadku (art. 928 § 2 k.c.). Tymczasem w niniejszej sprawie powodowie nie udowodnili wystąpienia żadnej z przesłanek przewidzianych w art. 928 § 1 k.c. Zdaniem Sądu Okręgowego z zeznań świadków wynika niepełna znajomość treści rozmów pozwanych z C. P. o potrzebie podjęcia nad nim opieki, warunkach tej opieki i sprawach finansowych, a ponadto świadczy o niekonsekwencji powodów w interesowaniu się warunkami życia spadkodawcy po śmierci jego żony. Rodzina zmarłej G. P. początkowo

zainteresowała się losem jej męża, zarazem dążąc do zapewnienia sobie środków finansowych na ewentualną przyszłą opiekę nad nim. Świadczy o tym zdarzenie z udziałem J. K. (1), który wypłacił z konta spadkodawcy kwotę około 40.000 zł, a następnie musiał ją zwrócić. J. K. (1) uważał, że C. P. zmienił zdanie pod wpływem powódek, zaś po zdarzeniu nie utrzymywał kontaktów z wujem.

Według Sądu Okręgowego zainteresowanie rodziny G. P. życiem i zdrowiem spadkodawcy po śmierci jego żony nie było dostateczne. W szczególności nie reagowali oni w sytuacjach wątpliwych, usprawiedliwiając się brakiem dostępu do przebywającego w domu chorego. Także wtedy, gdy C. P. przebywał w domu opieki i rodzina żony odwiedzała go, nie zrobili nic w celu poprawy warunków jego pobytu. Zdaniem Sądu pierwszej instancji zeznania świadków obejmują jedynie relacje z pojedynczych wizyt lub telefonów, nie oddając pełnego obrazu sytuacji zmarłego w ostatnim okresie jego życia. Ponadto zeznania te są częściowo niewiarygodne, skoro według świadka I. S. C. P. był świadomy umieszczenia go w domu opieki, a istniejące tam warunki bytowe były dobre. Spadkodawca dostał się do domu opieki w związku z pogorszeniem się jego stanu zdrowia, a pozwane regularnie go tam odwiedzały.

W ocenie Sądu pierwszej instancji na pogorszenie wzajemnych stosunków stron po śmierci G. P. wpłynął fakt pobrania przez J. K. (1) kwoty około 40.000 zł z konta C. P.. Stało się to bowiem źródłem podejrzeń i nieufności ze strony rodziny spadkodawcy, która próbowała przeciwdziałać takim działaniom i doprowadziła do zwrotu pieniędzy wujowi. W tej sytuacji pozwane nie chciały korzystać z pomocy rodziny zmarłej żony spadkodawcy w zorganizowaniu dla niego opieki. Przy tym, C. P. po pogrzebie żony proponował B. P. (1) oddanie jej odzieży G. P., lecz ta odmówiła. Z propozycji tej skorzystała natomiast jego rodzina, przejmując odzież i biżuterię zmarłej.

Zdaniem Sądu Okręgowego nie może dziwić fakt, że C. P. ze swoimi problemami wynikającymi z pogorszenia stanu zdrowia zwrócił się do własnej siostry, a nie do rodziny zmarłej żony. Spadkodawca prosił o pomoc wszystkie swoje przyrodnie siostry, lecz do W. przyjechały tylko pozwane, ponieważ pozostałe osoby nie chciały lub nie mogły przyjechać. Rodzina C. P. wiedziała zatem, kto podjął się nad nim opieki i nie zgłaszała w tym zakresie żadnych zastrzeżeń. Nieporozumienia zaczęły się dopiero wówczas, gdy siostry spadkodawcy H. R. i K. G. (1) dowiedziały się o testamentie sporządzonym na Z. K. (1). K. G. (1) obraziła się na swoją córkę Z. K. (1), którą obecnie uważa za osobę zachłanną i chytrą.

Sąd pierwszej instancji podał, że sąsiadka spadkodawcy świadek M. K. (2) zeznała, iż dochodziło do wynoszenia rzeczy z mieszkania C. P. jeszcze za jego życia. Jednakże po jego śmierci komornik sporządził spis inwentarza spadku, z którego wynika, że większość wyposażenia mieszkania była na miejscu. Natomiast biżuteria żony została przekazana Z. K. (1) przez spadkodawcę w zamian za opiekę. Pozwane nie powiadomiły osobiście rodziny G. P. o śmierci i pogrzebie C. P., wywiesiły jedynie klepsydrę na drzwiach klatki schodowej, a wiadomość przekazała im sąsiadka M. K. (2). Decyzję o miejscu i sposobie pochowku pozwane podjęły kierując się ustną wolą zmarłego. Przewiozły go do rodzinnej miejscowości P. i tam urządziły katolicki pogrzeb.

Sąd Okręgowy podkreślił, że z akt sprawy Sądu Rejonowego dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie o stwierdzenie nabycia spadku po C. P. (sygn. I Ns 1719/10/K) wynika, iż sporządzone w dniu 31 lipca 2007 r. testament własnoręczny i w dniu 18 września 2007 r. testament notarialny zostały spisane przez spadkodawcę w stanie świadomości i swobody w zakresie podejmowania decyzji i składania oświadczeń woli. Dlatego gołosłowne są twierdzenia powodów, że pozwane ograbiły, okradły i wykorzystały chorego, starego, niedołężnego i cierpiącego po śmierci żony C. P. oraz doprowadziły go do sporządzenia testamentów pod przymusem lub groźbą.

Według Sądu pierwszej instancji sformułowane przez powodów zarzuty nie wypełniają przesłanek przewidzianych w art. 928 k.c., w szczególności powodowie nie zdołali udowodnić, że pozwane dopuściły się umyślnie ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawcy czy podstępem lub groźbą nakłoniły go do sporządzenia lub odwołania testamentu albo w taki sam sposób przeszkodziły mu w dokonaniu jednej z tych czynności. W szczególności nie można uznać za udowodnione twierdzeń, że pozwane oddały C. P. wbrew jego woli do domu opieki, nie zapewniły mu tam należytej opieki i właściwego standardu życia bądź nakłoniły go podstępem i manipulacją do sporządzenia testamentów, a następnie odizolowały go od rodziny.

Nie znalazły potwierdzenia w materiale dowodowym także zarzuty, że pozwane wprowadzały w błąd rodzinę co do aktualnego stanu zdrowia spadkodawcy i jedynie pozorowały opiekę nad nim. Dysponowanie rentą spadkodawcy w celu zapewnienia mu utrzymania w domu opieki, a także zarządzanie jego majątkiem, wynikały z pełnomocnictwa udzielonego Z. K. (2), a więc nie były to działania bezprawne. Natomiast nieobecność spadkodawcy na pogrzebie żony była uzasadniona jego stanem zdrowia. Ponadto z zeznań świadków wynika, że C. P. jeszcze przed pogrzebem żony pojednał się z Bogiem, w przeddzień pogrzebu był w kościele na mszy i przystąpił do spowiedzi. Z pozwanymi zaś uzgodnił, że jego własny pochówek będzie w rodzinnej miejscowości P., ponieważ rodzina żony po incydencie z pieniędzmi odmówiła mu pochówku w grobie rodzinnym.

Od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie apelację wnieśli powodowie B. K., I. K., P. R., D. R. (1), D. R. (2), M. M. i R. R..

Apelacją powodowie zaskarżyli wyrok w całości, wnosząc o jego zmianę poprzez uwzględnienie powództwa, ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. Powodowie zaskarżonemu orzeczeniu zarzucili:

1) naruszenie prawa materialnego, tj. art. 928 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że zachowanie i działania pozwanych wobec spadkodawcy nie stanowiły podstawy do uznania ich za „niegodziwe dziedziczenia”, a w szczególności nie były „na tyle moralnie naganne” i nie zawierały elementów podstępu i manipulacji skutkujących sporządzeniem testamentów i odizolowania spadkodawcy od rodziny;

2) naruszenie przepisów prawa procesowego, mające istotny wpływ na wynik sprawy, tj.:

a) art. 233 § 1 k.p.c., art. 229 k.p.c., art. 230 k.p.c. i art. 231 k.p.c. poprzez dowolną ocenę wiarygodności i mocy dowodowej dowodów z dokumentów, zeznań świadków i przesłuchania stron, a w szczególności:

- zeznań powódki I. K. w zakresie działań pozwanych wobec C. P. po śmierci jego żony G. P., a w szczególności umieszczenia C. P. wbrew jego woli w domu opieki oraz panujących tam warunków, a także pochowania go w obrządku katolickim, mimo wyraźnego manifestowania przez C. P. poglądów ateistycznych, jak również wprowadzenia go w błąd, że zamieszka w P.;

- zeznań powódki D. R. (2) w zakresie działań pozwanych w relacjach z C. P., a w szczególności umieszczenia C. P. wbrew jego woli w domu opieki i pochowania go w obrządku katolickim, mimo wyraźnego manifestowania przez C. P. poglądów ateistycznych, a także nie wykonania przez pozwane jego woli w przekazaniu siostronom otrzymanej kwoty pieniężnej;

- zeznań świadków J. K., E. K., B. P., M. K., M. K., M. H. i D. K. w zakresie działań pozwanych wobec C. P. po śmierci jego żony G. P., a w szczególności umieszczenia C. P. wbrew jego woli w domu opieki oraz panujących tam warunków, a także pochowania go w obrządku katolickim, mimo wyraźnego manifestowania przez C. P. poglądów ateistycznych, jak również zupełnego odizolowania go od reszty rodziny z P., jak i rodziny jego żony, jak również wprowadzenia go w błąd, że zamieszka w P. i tam będzie miał opiekę;

- treści dokumentów dotyczących stanu zdrowia C. P.;

- nieustalenie, którym konkretnie zeznaniom świadków Sąd dał wiarę, a którym odmówił wiarygodności i nie dał wiary, poprzestając na uznaniu za prawdziwą tylko wersję pozwanych i alogicznym wskazaniu, że „C. P. był człowiekiem świadomym do końca i mógł wrócić do swojego własnego domu”, a jak wiadomo całkowicie został pozbawiony w domu opieki jakiegokolwiek samodzielności bez środków finansowych do życia (emeryturą dysponowała wówczas pozwana, środki pieniężne zgromadzona w banku zostały wypłacone i dysponowała nimi również pozwana);

- uznanie, że strona powodowa nie wykazała, że C. P. sporządzając testament działał pod wpływem błędu wywołanego podstępem pozwanej, licząc na to, że pozwana będzie sprawowała nad nim stałą opiekę w W., a w ostateczności

zabierze go do siebie do P., a zaledwie parę dni po sporządzeniu testamentu w formie aktu notarialnego C. P. został oddany do domu opieki, a w dodatku o urągających warunkach opiekuńczo-sanitarnych;

- uznanie, że wolą zmarłego było pochowanie w P. w obrządku katolickim, a jeszcze przed pogrzebem żony „pojednał się z Bogiem” i przystąpił „do spowiedzi”, a będąc w P. „przy okazji chrztów i ślubów” odwiedzał Kościół, mimo że świadkowie pochodzący z P. nigdy tego nie potwierdzili;

- uznanie, że istotnym dowodem w sprawie są akta sprawy I Ns 1719/10/K, które potwierdzają, iż testamenty „zostały sporządzone w stanie świadomości i swobody w podejmowaniu decyzji i składania oświadczeń woli”, choć z akt tych taki wniosek nie wynika;

b) art. 299 k.p.c. w związku z art. 227 k.p.c. i art. 214¹ § 1 k.p.c. oraz art. 217 k.p.c. przez ich niezastosowanie, a uznanie bez podania przyczyny i stosownego postanowienia, że Sąd pomija dowód z przesłuchania powódki B. K., posiadającej istotne informacje w tej sprawie, mimo że wylegitymowała się ona usprawiedliwieniem swojej nieobecności na rozprawie poprzedzającej wydanie wyroku i wyrażała wolę wskazania Sądowi swoich twierdzeń podczas rozprawy;

3) sprzeczność ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego poprzez przyjęcie, że:

a) C. P. był świadomy umieszczenia go w domu opieki i że warunki tam były dobre, kiedy w rzeczywistości takiej świadomości nie posiadał myśląc osoby, z którymi rozmawiał, a w szczególności nie rozróżniając osób bliskich;

b) C. P. będąc w domu opieki „mógł wrócić do swojego własnego domu lub skorzystać z opieki innych osób we własnym domu, mając środki finansowe na ten cel”, kiedy w rzeczywistości pozbawiony został wówczas wszelkich dokumentów i środków pieniężnych, a mieszkaniem dysponowała pozwana, przekazując rodzinie (siostram C. P.) w P. nieprawdziwe informacje o miejscu pobytu, tj. że przebywa w swoim mieszkaniu i ma „całodobową opiekę pielęgniarstwa”, a w rzeczywistości przebywał w domu opieki;

c) nieporozumienia rodzinne wśród siostr C. P. zaczęły się dopiero wtedy, gdy siostry H. R. i K. G. dowiedziały się o testamencie sporządzonym na rzecz Z. K. (1), kiedy w rzeczywistości nieporozumienia powstały po tym, jak siostry C. P. dowiedziały się, że „brat przebywał i zmarł w Domu Opieki Społecznej”, a nie we własnym domu oraz, że Z. K. (1) okłamywała rodzinę w P. zarówno co do stanu zdrowia C. P., jak i miejsca jego pobytu;

d) pobranie przez J. K. na podstawie upoważnienia C. P. kwoty 40.000 zł. stało się źródłem podejrzeń i nieufności pozwanych, kiedy w rzeczywistości to pozwane manipulując świadomością C. P. i jego stanem psychicznym po śmierci żony, doprowadziły do podważenia wcześniejszej decyzji C. P. i same od tej chwili całkowicie odizolowały go od rodziny żony, całkowicie dysponując mieszkaniem i jego wyposażeniem oraz kosztownościami, a nawet środkami pieniężnymi pobranymi z banku (ponad 100.000 zł), natomiast do rodziny (siostry i ich dzieci) C. P. w P. przekazywały nieprawdziwe informacje, jakoby rodzina żony C. P. „chciała go okraść” i to pozwane zapobiegły temu;

e) C. P. proponował siostrze żony B. P. (1) po śmierci żony, aby ta zabrała jej odzież, ale ona odmówiła, stąd był uprawniony by odzież i biżuterię po niej przekazać pozwanym, mimo, że B. P. takiej propozycji nie miała, a nadto spadkobiercami po G. P. nie był sam C. P. (mąż), skoro żyło rodzeństwo G. P., a dzieci wspólnych nie mieli.

Powodowie wnieśli również, na podstawie art. 382 k.p.c., o dopuszczenie przez Sąd drugiej instancji dowodu z przesłuchania powódki B. K. na okoliczność ustalenia, że pozwane dopuściły się czynów i działań wobec C. P. świadczących o istnieniu warunków do uznania niegodności dziedziczenia, a w szczególności celowo wprowadzały w błąd rodzinę C. P. zamieszkałą w P. co do stanu zdrowia, opieki i miejsca jego pobytu.

Pozwane Z. K. (1) i C. R. wnoszą o oddalenie apelacji.

Sąd Apelacyjny zważył:

Apelacja powodów nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych i Sąd Apelacyjny przyjmuje je za własne. Także rozważania prawne Sądu pierwszej instancji są prawidłowe.

Trafnie stwierdził Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, że w niniejszej sprawie powodowie nie udowodnili, aby zachowania pozwanych spełniały którąkolwiek z przesłanek enumeratywnie wymienionych w art. 928 § 1 k.c., a więc: (1) dopuściły się umyślnie ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawcy; (2) podstępem lub groźbą nakłoniły spadkodawcę do sporządzenia lub odwołania testamentu albo w taki sam sposób przeszkodziły mu w dokonaniu jednej z tych czynności; (3) umyślnie ukryły lub zniszczyły testament spadkodawcy, podrobiły lub przerobiły jego testament albo świadomie skorzystały z testamentu przez inną osobę podrobionego lub przerobionego. Konsekwencją zaś nieudowodnienia żadnej z powyższych okoliczności było oddalenie powództwa o uznanie pozwanych za niegodne dziedziczenia po C. P..

W ocenie Sądu odwoławczego nietrafny jest podniesiony w apelacji zarzut naruszenia art. 928 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że zachowanie i działania pozwanych wobec spadkodawcy nie stanowiły podstawy do uznania ich za „niegodziwe dziedziczenia” (skarżącemu prawdopodobnie chodziło o „niegodność dziedziczenia”, a nie „niegodziwość dziedziczenia”), a w szczególności działania te nie były „na tyle moralnie naganne” i nie zawierały elementów podstępu i manipulacji, skutkujących sporządzeniem testamentów i odizolowaniem spadkodawcy od rodziny. W orzecznictwie konsekwentnie przyjmuje się bowiem, że niegodność dziedziczenia występuje w sytuacjach wyjątkowych, kiedy postępowanie spadkobiercy jest tak dalece naganne, iż uzasadnia odsunięcie go od dziedziczenia po określonym spadkodawcy i traktowanie tak, jakby nie dożył otwarcia spadku (art. 928 § 2 k.c.). Stąd możliwość uznania spadkobiercy za niegodnego występuje w sytuacjach enumeratywnie wymienionych w kodeksie cywilnym (art. 928 § 1 k.c.). Natomiast inne zachowania się spadkobiercy, nawet jeżeli mogłyby być oceniane ujemnie z punktu widzenia ogólnie przyjętych obyczajów, nie mogą stanowić wystarczającej podstawy do zastosowania tak daleko idącej sankcji (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 10 grudnia 1999 r., sygn. akt II CKN 627/98, Lex nr 1231370).

Podczas rozprawy w dniu 10 września 2012 r. pełnomocnik powodów sprecyzował, że żądanie powodów oparte jest na twierdzeniu, iż C. P. sporządził testament pod wpływem podstępu i groźby, a następnie pozwane uniemożliwiły mu jego odwołanie (k. 78 akt). Jest to przesłanka określona w art. 928 § 1 pkt 2 k.c. i zgodnie z treścią art. 6 k.c. to na powodach spoczywał ciężar udowodnienia, że okoliczności wskazane w tym przepisie miały miejsce. Tymczasem powodowie nie udowodnili prawdziwości swoich twierdzeń, co musiało skutkować oddaleniem powództwa.

W szczególności powodowie nie udowodnili, aby pozwane podstępem lub groźbą nakłoniły spadkodawcę do sporządzenia testamentu. W niniejszej sprawie ustalono, że C. P. sporządził dwa testamenty, tj. w dniu 31 lipca 2007 r. testament własnoręczny i w dniu 18 września 2007 r. testament notarialny, przy czym w obu konsekwentnie do dziedziczenia powołał Z. K. (1). Powodowie nie sprecyzowali nawet, czy pozwane miały dopuścić się groźby, czy podstępu, a jeżeli tak, to na czym one miałyby polegać i czy dotyczyły sporządzenia pierwszego, czy drugiego, czy obu testamentów. Nie podali też okoliczności faktycznych towarzyszących tym zdarzeniom. Ich twierdzenia w tym zakresie należy więc uznać za gołosłowne.

Przy tym, użycie podstępu lub groźby musi prowadzić do sytuacji, w której spadkodawca sporządza testament wbrew swojej rzeczywistej woli. Tymczasem fakt sporządzenia przez C. P. dwóch testamentów o tożsamej treści świadczy o tym, że spadkodawca był zdecydowany testować na rzecz siostrzenicy, która podjęła się sprawowania nad nim opieki. Chęć zapewnienia sobie opieki w chorobie jest naturalnym postępowaniem człowieka, który pozostał sam z uwagi na śmierć żony i nie ma bliskiej rodziny, która chciałaby się nim bezinteresownie zająć. Z okoliczności ustalonych przez Sąd pierwszej instancji wynika bowiem, że rodzina zmarłej siostry zmierzała do uzyskania uprzednio od spadkodawcy środków finansowych na przyszłe koszty opieki nad nim, zaś reszta przyrodnich siostrz nie chciała lub nie mogła sprawować opieki nad C. P.. W tej sytuacji zgłoszenie się pozwanych do opieki nad spadkodawcą musiało wywołać u niego rodzaj wdzięczności i chęć zrewanżowania się po śmierci swoim majątkiem.

Powodowie nie udowodnili również, aby pozwane podstępem lub groźbą przeszkodziły spadkodawcy w odwołaniu testamentu. Jak ustalono w niniejszej sprawie, C. P. sporządził dwa testamenty i w obu konsekwentnie do dziedziczenia powołał Z. K. (1). Także w tym wypadku powodowie nie sprecyzowali, czy pozwane miały dopuścić się groźby, czy podstępu, a jeżeli tak, to na czym one miałyby polegać i czy dotyczyły przeszkodzenia w odwołaniu pierwszego, czy drugiego, czy obu testamentów. Nie podali też okoliczności faktycznych towarzyszących tym ewentualnym zdarzeniom. Ich twierdzenia również w tym zakresie należy uznać za gołosłowne. Same zaś twierdzenia powodów, że pozwane izolowały C. P. od rodziny zmarłej żony, zaś jego przyrodnim siostrą nie przekazywały informacji o sposobie sprawowania opieki, nie przesądzają o wystąpieniu powyższej przesłanki. W sytuacji bowiem, gdy pozwane sprawowały opiekę nad spadkodawcą, bo pozostałe jego przyrodnie siostry nie podjęły się tego zadania, obowiązkiem pozwanych nie było zdawanie im relacji ze sprawowania tej opieki. Na pozwanych nie spoczywała taka powinność także wobec rodziny zmarłej żony C. P., która jedynie w ograniczonym zakresie interesowała się sytuacją chorego wdowca.

Podkreślenia wymaga fakt, że również w apelacji powodowie nie podali jakichkolwiek okoliczności, które przemawiałyby za istnieniem przesłanek określonych w art. 928 § 1 pkt 2 k.c. Formułując zarzuty skarżący skupili się na wykazaniu istnienia faktów, które nie mają istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, tj. w szczególności: rzekomego umieszczenia C. P. wbrew jego woli w domu opieki oraz panujących tam warunków, pochowania go w obrządku katolickim wbrew jego woli, odizolowania go od reszty rodziny z P. oraz rodziny jego żony, a także wprowadzenia go w błąd, że zamieszka w P. i tam będzie miał opiekę. Ocena ta jest konsekwencją trafnego poglądu judykatury, że możliwość uznania spadkobiercy za niegodnego występuje wyłącznie w sytuacjach enumeratywnie wymienionych w kodeksie cywilnym (art. 928 § 1 k.c.), zaś inne zachowania się spadkobiercy, nawet jeżeli mogłyby być oceniane ujemnie z punktu widzenia ogólnie przyjętych obyczajów, nie mogą stanowić wystarczającej podstawy do zastosowania tak daleko idącej sankcji. W tej sytuacji nieistotne są również podniesione w apelacji zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., art. 229 k.p.c., art. 230 k.p.c. i art. 231 k.p.c., a także sprzeczności ustaleń Sądu pierwszej instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Nie zasługuje też na uwzględnienie zarzut naruszenia art. 299 k.p.c. w związku z art. 227 k.p.c. i art. 2141 § 1 k.p.c. oraz art. 217 k.p.c. przez ich niezastosowanie i uznanie bez podania przyczyny, że sąd pomija dowód z przesłuchania powódki B. K., posiadającej istotne informacje w sprawie, pomimo że wylegitymowała się ona usprawiedliwieniem nieobecności na rozprawie poprzedzającej wydanie wyroku i wyrażała wolę wskazania swoich twierdzeń podczas rozprawy. Na rozprawie w dniu 25 listopada 2014 r. Sąd Okręgowy przeprowadził bowiem „dowód z przesłuchania stron obecnych”, a więc na podstawie art. 302 § 1 k.p.c. ograniczył dowód do przesłuchania obecnych stron. Podkreślenia wymaga fakt, że pełnomocnik powodów (także powódki B. K.) był obecny na rozprawie i złożył dotyczące jej zaświadczenie od lekarza sądowego o niezdolności do stawiennictwa na rozprawie, jednakże nie wnosił o odroczenie rozprawy w celu przesłuchania tej powódki, ani po ogłoszeniu przez Sąd Okręgowy postanowienia o dopuszczeniu „dowodu z przesłuchania stron obecnych” nie zgłosił zastrzeżenia protokołu w trybie art. 162 k.p.c. (k. 474 akt).

Sąd Apelacyjny pominął zgłoszony przez pełnomocnika powodów w apelacji wniosek o dopuszczenie dowodu z przesłuchania powódki B. K. na okoliczność „ustalenia, że pozwane dopuściły się czynów i działań wobec C. P. świadczących o istnieniu warunków do uznania niegodności dziedziczenia, a w szczególności celowo wprowadzały w błąd rodzinę C. P. zamieszkałą w P. co do stanu zdrowia, opieki i miejsca jego pobytu”. Pomijając ten dowód Sąd pierwszej instancji nie naruszył bowiem prawa procesowego, zaś pełnomocnik powodów ani w postępowaniu przed Sądem Okręgowym, ani w apelacji, nie wskazał okoliczności, jakie miałyby wynikać z przesłuchania B. K. i byłyby istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. Wskazane bowiem w apelacji okoliczności „wprowadzenia w błąd rodziny C. P. co do jego stanu zdrowia, opieki i miejsca jego pobytu” nie mają istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, co uzasadniało pominiecie wniosku dowodowego.

Podstawą orzeczenia Sądu Apelacyjnego był art. 385 k.p.c.